

Jak się żyje polskiej rodzinie?

Biedni milionerzy

Jesteśmy krajem milionerów! Średnie miesięczne zarobki wynoszą już dobrze ponad milion złotych. Średnia w górę, a my?

JEDNI mają więcej, drudzy mniej. Jeśli się to doda i podzielić wychodzi średnio ten właśnie milion z kawałkiem. Dla niejednego Kowalskiego po prostu marzenie. Najniższa płaca wynosi 440 tys. zł, najniższa emerytura o kilkadziesiąt tysięcy mniej (ma być podniesiona). Przy pierwszej próbie uyrunkowania opłat za mieszkanie jednej trzeciej rodzin trzeba było dać zapomogi, bo nie było w stanie udźwignąć nałożonych ciężarów.

Po parasol marsz!

Równie, jak leci, od określonego poziomu dochodów w dół, pozostali obywateli do pomocy społecznej po zapomogach.

Jeżeli przynajmniej z państwowej kasy z tytułu zwiększonych opłat za mieszkanie. Jeden minister wyjął z kieszeni pieniądze, a drugi to wyrównał. Nikt nie przeczy, że opłaty za mieszkania w relacji do kosztów ich utrzymania są śmiesznie niskie. Ale skoro aż jednej trzeciej rodzin nie stać na opłacenie podwyższonych czynszów, to może warto byłoby choćby chwilę jeszcze poczekać na próbą uyrunkowania? Odestanie takiej liczby rodzin do pomocy społecznej według wszelkich przyjętych norm przekracza zakres kompetencji tej instytucji. Oznacza to stan biedy.

Kto się poczuł dobrze pod czułym, opiekuńczym skrzydłem, a kto się poczuł upokor-



K. FALKOWSKI

W koszyku zakupów coraz mniej jest serów, śmietany, ryb, warzyw, owoców. Koszyk jest coraz cięższy od kartofli i chleba. W pierwszym półroczu br. w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego odnotowuje się spadek spożycia cennych dla funkcjonowania organizmu artykułów żywnościowych. Poszły

Partiom i ugrupowaniom politycznym, stowarzyszeniom, a nade wszystko Czytelnikom, którzy wspierali nas w staraniach o utrzymanie „Gazety Współczesnej”, którzy popierają naszą wolę wydawania pisma, składamy niniejszym serdeczne podziękowania.

Obiecujemy zarazem, że uczynimy wszystko, co się zrobi da, aby zespół redakcyjny mógł — jak to czyni od kilku dziesięcioleci lat — nadal służyć mieszkańcom regionu.

Redakcja

Wśród zniczy i chryzantem

DZIEŃ ZADUSZNY — dzień smutku, zadumy i refleksji, wspomnień o tych naszych najbliższych, przyjaciół, kolegach z podwórka, osiedla, szkolnej i uczelniawej ławki, wspólnej pracy, którym nie tak dawno towarzyszyliśmy w ich ostatniej drodze lub którzy odeszli przed laty jak sięga ludzka pamięć, których zarzys postaci i brzmienie głosu zadają nam coraz bardziej.

W ten Dzień Zaduszny odwiedziliśmy cmentarz — mogliśmy spojrzeć i zobaczyć obok pomników i zniczy. Po raz kolejny oczyszczaliśmy z tabliczek tak bardzo nam drogie i bliskie imiona i nazwiska.

Tam składaliśmy wieniec i kwiaty, stawiliśmy chryzantemy, zapaliliśmy znicze i świece. Niejedna padła wówczas łza, nieraz był szept, a gardło ścisnęło z żalu. Wszak mogli jeszcze żyć, być z nami jak najdłużej, być wśród nas. Odeszli jednak. Na zawsze.

Pelno było światła na białostockich cmentarzach — Farnym, Świętym, Rochna, w Dojlidach i Starosielecach, Wolskim, Prawosławnym, Komunalnym, na żołnierskich mogiłach, gdzie spoczywają ci znanymi i nieznani, mogiłach symbolicznych.

Płoneży znicze na cmentarzach Suchowoli — miejscowości tak bardzo związanej z postacią ks. Jerzego Popiełuszki, Bielska Podlaskiego, Drohiczyńskiego, Dąbrowskiego, Białostockiego, Hajnowki, Siemiatycz, Moniek, Sokółki, Brańska, Sławy. Złożono kwiaty na mogiłach żołnierzy z l. 914-18, 1920 r., 1939-45, w miejscach kaźni.

Cmentarz przy ul. Przykoszarowej w Łomży powstał zaledwie kilka lat temu, a już teraz kilka hektarów pustego do niedawna pola zmienia się szybko w miasto ciszy. Pelno tu — niestety najczęściej niezbyt gustownych, lastykowych pomników, ale czy akurat tutaj chodzi o piękno? Najważniejsza jest pamięć, więc jak kto może i na ile go stać — stara się ocalić wspomnienie o najbliższym. A że przy ul. Przykoszarowej nie będzie tak pięknych pomników — zabytkowy, jak przy ul. Kopernika? Trudno powiedzieć.

Uroczystości żałobne w łomżyńskich kościołach trwały od rana. Za najważniejszą w tym dniu ceremonię uważa się od lat w Łomży nabożeństwo różańcowe i procesję na cmentarz. Wczoraj różaniec rozpoczął się w samo południe i zaraz po nim biskup Tadeusz Zawistowski poprowadził procesję — ulicami Giełczyńska, Zawadzka i Kopernika na cmentarz parafialny. Poświęcone zostały groby, a w kaplicy.

Cląg dalszy na str. 2

Z KRAJU
ZE ŚWIATA

55 lat temu odbyła się w Warszawie uroczystość oddania do Gruby Nieznanego Żołnierza i ceremonia złożenia prochów jednego z bezimiennych żołnierzy, poległego w obronie Lwowa oraz 12 urn z ziemią z innych pól bitewnych.

Goldstar CO. — jedna z największych poludniowokoreańskich spółek wyrobów elektronicznych wygrała przetarg na budowę w związku z nadaniem fabryki kolorowych telewizorów. Jej koszt wyniesie 20 mln dolarów.

Podczas pobytu w Niemczech delegacja Polskiej Partii Zielonych uzgodniła podział rozmów z partiami zielonych krajów Beneluksu i Skandynawii. Wstąpienie przedstawicieli tej partii w parlamentach krajowych na rzecz znielenia wia dla Polaków.

W 1643 roku „Polmoszyce” samochody na przedpłaty są ale chętnymi do odbioru. Co trzech zaproszony klient wybiera samochód, pozostałi wolą gotówkę.

W październiku do Izraela przybyło ponad 30 tys. żydowskich emigrantów z ZSRR. Zgromadzenie radzieckich Żydów, którzy przybyli w tym roku do Izraela, wzrosła do 122 tysięcy.

Turecka policja wydalila z kraju 23 obywateli Iraku, podejrzanych o powiązania z arabskimi w obłęgim mieście Turkiem, któremu zarzucano szpiegowanie na rzecz Bagdadu.

W razie ataku obcych sił Bagdad zamierza stworzyć wzdłuż wybrzeży Iraku i Kuwejtu zapórę ognia, podpalając tankowce i miliony litrów ropy naftowej rozlanej w Zatoce.

W związku z rekordem w tym roku rekordowe zbiory 2005, ale w niektórych rejonach przepaść 20-30 proc. zbiorów z powodu problemów ze składowaniem, transportem i paliwem. (Odr. 12)

W Białymstoku, Suwałkach i Elku Fellmann powraca!

GROMNE zainteresowanie i powodzenie, z jakim spotkały się seanse bioenergoterapeutyczne Franciszka Fellmanna, liczne kierowane doń prośby — skłoniły organizatorów do podjęcia starań o powtórny jego przyjazd do Białegostoku. Jak dobrze pamiętamy, ten słynny, uznany w kraju i za granicą uzdrowiciel z Poznania, oddziałujący na ludzi chorobami wewnętrznymi, słynny biogadacz, odwiedził Białystok na przełomie sierpnia i września br. Dał w ciągu kilku dni sześć seansów zbiorowych dla wielu tysięcy ludzi, przybyłych niejednokrotnie tutaj z bardzo odległych miejscowości. O osobie Franciszka Fellmanna, o jego sposobach i skutkach leczenia pisaliśmy wtedy obszernie na łamach naszej „Gazety”, toteż jak sądzimy, jest on już naszym Czytelnikiem dobrze znany.

Dziś natomiast dla wszystkich zainteresowanych — czy to pierwszym czy powtórnym, bezpośrednim spotkaniem z uzdrowicielem — mamy dobrą wiadomość: wkrótce do nas znowu przybędzie, tym razem nie tylko do Białegostoku.

W samym Białymstoku będzie w dniach 23-26 listopada br., dając jak poprzednio zbiorowe seanse bioenergoterapeutyczne w hali sportowej WOP przy ul. Bema. Bilety już do nabycia w placówkach „Orbis” (Rynek Kościuszki) i „Gromady” (ul. Suraska 6 d. Wesołowski). W dniach 27 i 28 listopada F. Fellmann gościć będzie w Suwałkach i Elku.

Cląg dalszy na str. 2

Dlaczego Milewski nie siedzi?

sprawy tylko do niektórych związanych z nią materiałów, co umożliwiało przedstawienie motywów, jakimi kierował się Sąd Wojewódzki. Zdaniem sądu dowody zebrane dotychczas przeciwko podejrzanym nie uzasadniają dostatecznie, że popełnili oni zarzucane im przestępstwa — udzielanie, bądź przyjmowanie (w związku z pełnieniem szczególnie odpowiedzialnej funkcji) korzyści majątkowych w wielkich rozmiarach.

W ocenie Sądu Wojewódzkiego takie okoliczności jak: „umowa” zawarta między podejrzanymi Kazimierzem J. i Mieczysławem J., a funkcjonariuszami.

Cląg dalszy na str. 2

A jednak jesteśmy!

PROSZONY o ocenę XXV Kongresu PPS, Jan Józef Lipski powiedział: „A jednak jesteśmy! Po latach komunizmu, po odrodzeniu się w 1987 r., późniejszych represjach i organizacyjnym rozbiu, Polska Partia Socjalistyczna — której nie sposób wyznaczyć z tradycji polskiej demokracji, z historii polskiej walki o niepodległość i godność robotnika — znowu jakby mocniej staje na polskiej scenie politycznej.

Odbywający się w dniach 27-29 października Kongres PPS był wydarzeniem dość szczególnym. Scałał on bowiem nie tylko cztery organizacje polityczne, ale również łączył pewien czas przeszły, którego wyrazicielem była grupa seniorów partii na czele z pozostającą na emigracji od 1939 r. seńską PPS — Lidia Ciolkoszowa, z czasem coraz to bardziej realiami, w których wyrosła i działała PPS, powstała z demokratycznej opozycji, z „Solidarności”.

Trzy dni Kongresu były więc niezwykle interesujące. Były dniami, być może jednej z ostatnich szans na zbudowanie podstaw pod silną, pragmatyczną PPS. Czy tę szansę wykorzystano?

Kongres zdominowały dyskusje, ścierania się różnych politycznych platform. Pierwszego dnia, którego obrady zakończono po północy, uchwalono statut i określono model funkcjonowania partii.

Drugiego dnia przyniósł nowy program i władze. Rozpoczął się on dyskusją programową. Jej uczestnicy, na czele z posłem Ryszardem Bugajem, poddali ostrej krytyce politykę gospodarczą rządu. Uchwalono gospodarczy program bielski. PPS, na ponad stu stronach, przedstawia całościowo, alternatywny do dziś realizowanego, program wyjścia Polski z kryzysu, który — jak twierdził doc. Marek Gruchalski (ekonomista PAN) — jest realną drogą do Europy.

Tego samego dnia przyjęto program polityczny partii, w którym PPS opowiada się za demokracją parlamentarną, poszerzeniem jej o demokrację samorządową, systemem gospodarczym, opartym na rynku i równouprawnieniu wszystkich form własności i wszystkich sektorów gospodarki.

Podjęto też uchwałę, iż PPS nie poprze żadnego z kandydatów na prezydenta.

Drugiego dnia zakończył się wyborami do władz. Wybrano 50 osobową Radę Naczelną, która ze swego składu wyłoniła przewodniczącą PPS — Janę Józefę Lipską, oraz

Pogoda

Na dzień bielskiej synoptycy przewidują zachmurzenie umiarkowane i duże, miejscami przebiegiące deszcz. Temperatura maksymalna od +2 do +4 st. C. minimalna od -1 do +1 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, w południu silniejszy, południowo-zachodni.

W sobotę i niedzielę — nie przewiduje się istotnych zmian. (1)

Pamięci niewinnie straconych

1 km. w dniu Święta Zmarłych na cmentarzu komunalnym na Powązkach (d. wojenski) w Warszawie odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod pomnik pamięci niewinnie straconych więźniów politycznych lat 1945-56 w Warszawie.

W imieniu rządu RP, Rzecznik Społecznej Odpowiedzialności i już demokratycznej, składam im hold — powiedział premier Tadeusz Mazowiecki, który stanął na czele komitetu honorowego budowy pomnika.

Zostali straceni, aby inni żyli godnie. Zostali straceni w imię zastraszenia i obywateli narodu. Wśród nich są oficerowie i żołnierze Wojska Polskiego. Dziś Wojsko Polskie oddaje im hold i czesć. Przyszliśmy tu nie po to, aby rozdrapywać rany, ale po to, by pamiętać. Aby pamiętać i cenę niepodległości, wartości wojenne — przez rodziny, historyj, Kościół. Te wartości, które oni nie wyzyli i dla których oddali życie. Czesć im pamięci. (PAP)



Tylko herbata...

W SIEDZIBIE ONZ w Nowym Jorku ogłoszono studium stwierdzające, że herbata ma znaczenie międzynarodowe, zwłaszcza młodych ludzi.

Zalecenie to na pewno przyjęte będzie z zadowoleniem przez plantatorów herbaty w krajach Trzeciego Świata, których dochody z jej uprawy znacznie zmniejszyły się w minionym dziesięcioleciu z powodu spadku cen. „Herbata jest nie tylko do

bra w smaku. Jest także dobra dla was” — stwierdza studium FAO. Akcentuje się w nim, że herbata nie stwarza zagrożenia dla zdrowia, że badania medyczne wykazują, że zapewnia „korzystne zapobiegawcze efekty w odniesieniu do pewnych rodzajów raka, czy chorób serca”.

Herbatę pije się w dużych ilościach w Azji i Afryce, a także w niektórych krajach zachodnich. Jednakże w Wielkiej Brytanii — największym importerze herbaty w świecie — notuje się spadek jej spo-

życia, co skłoniło radę herbatniczą do rozwinięcia kampanii na rzecz popularizowania tego bardzo lubianego przez Anglików napoju.

Wg FAO produkcja i spożycie herbaty są w przybliżeniu zrównoważone dzięki szybko zwiększającej się liczbie mieszkańców krajów rozwijających się. W latach 1980-88 produkcja herbaty zwiększała się o 3 proc. rocznie, osiągając w 1988 r. 2,5 mln ton. Przewiduje się, że w 1995 roku produkcja ta wzrośnie do 2,9 mln ton. (PAP)

W ogniu, wodzie, na ziemi

W czasie pożaru własnego mieszkania stracił życie mieszkaniec Łap, 56-letni Jerzy Z. Prawie do końca życia spędził w tym mieszkaniu, gdzie zmarł. W ostatnim czasie Jerzy Z. miał problemy zdrowotne. Zmarł z powodu choroby serca. Jego żona i córka zostały uratowane. Wodzie — w jeziorze — zmarł 56-letni Mieczysław S. Pięć dni temu zmarł z powodu choroby serca. Wodzie — w jeziorze — zmarł 56-letni Mieczysław S. Pięć dni temu zmarł z powodu choroby serca. Wodzie — w jeziorze — zmarł 56-letni Mieczysław S. Pięć dni temu zmarł z powodu choroby serca.

EKSPRESEM

stał przejechany w drodze ok. 23.00. Władca — podążając relacją Warszawa-Włocławek. Wczoraj w pobliżu jednego ze sklepów w Supraślu zostało znalezione ciało 32-letniego Ireneusza P. Lekarzy stwierdzili śmierć na skutek wykrwawienia. 61-letni obywatel Niemiec przyjechał do wsi Wierzyń (gmina Rudawa Nida) na grób swej matki. Jego zwłoki odnaleziono w lesie. Przy czynna śmierć była prawdopodobnie zawał serca.

Za kratki

W minionych dniach znacznie zwiększyła się liczba włamań. Wiele ich sprawców powędrowało jednak szybko za kratki. Funkcjonariusze policji złapali na gorącym uczynku kradzieży 25-letniego Jarosława L., który próbował wzbogacić się kosztem kłosa przy ul. Suraskiej w Białymstoku i 32-letniego Piotra K. — włamywacza do kłosa „Spółem” w Sokółce. W ciągu dnia złapano także dwóch (jednego niepełnosprawnego) włamywaczy z rezerwy „Jubilatka” w Zambrowie.

Więcej ostrożności!

Nie brakowało też wypadków drogowych. Nieznany właściciel motocykla „CZ” poturcił w Białymstoku na ul. 27 Lipca 19-letniego Stanisława M. W Czarnej Białostockiej „złuk” uderzył w „porozoc” i 4-letnią Kasia Ch. — pasażerkę „złuka” — doznała obrażeń ciała. Z nieznanych przyczyn „fiat 125 p” wjechał do rowu i przewrócił się w okolicy miejscowości Zaleskie (gmina Sejny). Kierowca uderzył o stojące dwie ranne osoby. (dł)

Ślady gazu śmierci wciąż tam są...

Ekspertyzy przeprowadzone w ostatnim czasie przez pracowników Instytutu Ekspertyz Sądowych im. prof. Jana Śnieha w Krakowie potwierdziły — obecność śladów gazu śmierci — cyjanowodoru, w próbkach pobranych (po 45 latach od zaprzestania zabawy) ze ścian (tynk komory zabawowej) przy krematorium nr 2 w Brzezince na terenie b. hitlerowskiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. Jest to jeden z dowodów na to, że pomieszczenie służiło do masowego zabijania cyjanowodem. (PAP)

Kierownik działu historycznego muzeum w Oświęcimiu — dr Franciszek Piper podkreśla, że pierwsza analiza na obecność gazu śmierci — cyjanowodoru — została przeprowadzona w 1945 r. Obecnie analiza ta dokonana po upływie półwiecza, potwierdza poprzednie ustalenia. (PAP)

Biedni milionerzy

Cląg dalszy ze str. 1

także w górę wydatki na żywność, zarówno w gospodarstwach pracowniczych jak i emeryckich. Emeryci znacznie więcej zaczęli wydawać na żywność. Po prostu ich koszyk zakupów nie może być cięższy od chleba i kartofli, oni muszą zachować dietę przepisana przez lekarza czy choćby przestrzegać racjonalnego sposobu odżywiania. A to kosztuje i to jeszcze ile!

Coś za coś. Statystyka pokazuje to wyraźnie. Jeśli roczną wydatki na żywność, to maleją wydatki na odzież i obuwie. Nie potrzeba zresztą sięgać do statystyki. Każdy szewc dziś mówi: tak starych butów nie przyniesiono do reperacji jeszcze nigdy. Kto będzie kupował nowe buty? Bariera popytu ujawnia się wraz z problemami gospodarki rynkowej i trwa. Wiecej po co produkować, jeśli nie ma komu kupować? Po

co pracować, skoro nie ma po co produkować? To logiczne, ale zżubne. Tymczasem ożywienie konsumpcji jest najlepszym impulsem ożywienia gospodarki i powszechnie znanym sposobem wychodzenia z biedy.

Placa rodzinna — czy to coś dla nas?

Placa rodzinna to coś takiego, co wystarcza rodzinie na zaspokojenie potrzeb, bez ekstrawagancji oczywiście, po prostu na przyzwoitym poziomie. Taką placą to coś, z czego można ciut, ciut systematycznie odkładać, a co z czasem może nawet wystarczyć na założenie własnego interesu. W krajach gospodarki rynkowej, na które patrzymy z zazdrością, różne mechanizmy nastawione zostały właśnie na taką placę rodzinną.

Czy nas na to stać? W każdym bądź razie idea

ta przebiega się w różnych oficjalnych wystąpieniach, przemówieniach i referatach. Jeszcze niedawno placę rodzinną uważano za coś, co w dającej się przewidzieć przyszłości jest bajką na dobranoc. Teraz przynajmniej o tym się mówi.

Oczywiście, ma rację minister Kuroń umieszczając w tezach polityki społecznej do roku 2000 zapis, że „wzrost plac nie może doprowadzić do ponownego wybuchu inflacji czy hiperinflacji, bo zniweczyłoby to cały dotychczasowy dorobek i drogo opłacany wysiłek społeczeństwa dla osiągnięcia stabilizacji”. Ale też tysiące biednych milionerów powinno poczuć po kieszeni, że rozwiązanie dyktando w tezach — jak zapisano w tezach — stanowi podstawowe do rozwiązania zadanie polityki gospodarczej.

EWA OSTROWSKA

Wśród zniczy i chryzantem

Cląg dalszy ze str. 1

cy cmentarnej — odprawiono mszę świętą. O godz. 15 procesja wyruszyła także z kościoła w parafii Miłosierdzia Bożego na cmentarz przy ul. Przykorskiej.

Do Łomży na Wszystkich Świętych przyjechały tysiące osób z całego kraju. Tradycyjnie, jak przed laty, działacze Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej prowadzili kwestę na obudowę cmentarnych zabytów. Sprzedawano także wydawnictwa o Łomży, w tym dwie związane ze starym cmentarzem — przypominamy — prawie równieśnikiem warszawskich Powązek.

W wigilię Święta Zmarłych odbyły się uroczystości po-

grzebne ks. Józefa Kruczyńskiego, który 29 bm. w Kisielniczy zginął w wypadku samochodowym. Ks. J. Kruczyński był profesorem Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży i pracownikiem Kurii Biskupiej, a także proboszczem parafii w Stawiskach. Miał 52 lata, z tego w kapłaństwie spędził 27 lat. Uroczystości rozpoczęły się w środę o godz. 12 w kościele parafialnym w Stawiskach. Następnie zwłoki zostały przewiezione do Augustowa i złożone w grobie rodzinnym. (klos)

Mieszkańcy Suwałk także oddali należny hołd pamięci zmarłych. W mogiłach, w miejscach narodowej tradycji i zapisanych przez historię, dziesiątki zniczy, obok białe i kolorowe chryzantemy, pięk-

ne wiązanki i pojedyncze kwiaty.

W głębokim smutku oddano cmentarzem w Augustowie, Sejnach, Białymstoku, Suwałkach, Puńsku, Elku, Giżycku, Górze, Pisz, Rucianem, Nidzie, Węgorzewie, Wydmachach. Zgodnie z tymi zasad ekumenizmu brzmiały modły odprawiane w języku polskim, litewskim, ukraińskim, rosyjskim, niemieckim. Jednakowe były smutek i żal, piekacz, żal, świadomość utraty i wyrwania z życia.

Pamiętano nie tylko o grobach ludzi najbliższych, ale i o mogiłach zapomnianych, których już nikt nie odwiedza. Tam także zapalono zniczy i położono kwiaty.

Białostocznica, Ziemia Łomżyńska, Suwalszczyzna, Mazury. Do późna w nocy płonęły wczoraj światła na cmentarzach. (h-klos)

Decyzją Rady Miejskiej w Białymstoku Lechowi Waleśe nadano tytuł honorowego białostoczana za członkostwo w gremiu przyznano wysokie aparyzacje. W ramach kampanii wyborczej w Białymstoku przebywał Lech Waleśa.

Natomiast w Sokółce, Hajnówce i Białymstoku prze-

bywał emisariusze Tadeusza Mazowieckiego.

W poniedziałek, 29 ubm, zapowiadano w Białymstoku strajk ostrzegawczy kierowców MPK. W ostatniej chwili strajk odwołano.

W Białostockich Zakładach Przemysłu Owocowo-Warzywnego uruchomiono produkcję soków „Bobo”.

Na kolejnej sesji zebrała się Rada Miejska w Łomży. Zatwierdzono składy osobowe 25 obwodowych komisji wyborczych.

W woj. łomżyńskim utworzono pięć nowych jednostek policji. W ten sposób każda gmina ma już własny komisariat.

Nie doszło do zapowiadanej wcześniej dwugodzinnej akcji strajkowej w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacji.

We wtorek, akcję ostrze-

gawcą polegającą na wywieśnię białoczerwonych flag na radiowozach i budynkach rozpoczęli policjanci. Po wycofaniu z Sejmu projektu spornej ustawy emerytalnej, w środę, o godz. 8 akcja została zakończona.

Kuria diecezjalna w Łomży, zwróciła się do Rady Miejskiej z wnioskiem o zwrot działki położonej na rogu ul. Sadowej i Polowej, zarekwirowanej przez miasto w 1966 roku.

Stronictwo Demokra-

ty na poniedziałek ze swoimi wyborcami.

Suwałskie GS sprzedały dotychczas do ZSRP ponad 1600 ton ziemniaków.

Z okazji 45. rocznicy FSO elcka filia tej firmy zorganizowała turniej brydżowy.

Kolarze przełajowi rozpoczęli sezon. W Elku odbył się międzynarodowy wyścig

Białystok

Jagiellonia wygrała aż 2:0 z Ostrowia. Ostrowia zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli.

Prof. Andrzej Kalleński obejmie niebawem fotel rektora AMB.

W dniach 29 października

Łomża

tyczne w obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju i województwa, wybory prezydenckie i parlamentarne — to podstawowe tematy plenarnego posiedzenia WK SD w Łomży. Nie dopisała frekwencja.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

Jerzy Hofman, Zdzisław Skrzydlewski z AMB oraz Halina Sikorska-Tomicka z PB otrzymały tytuły profesor-skie.

Trwają intensywne przygotowania do wizyty Jana Pawła II. Z tej okazji wydane zostaną liczne foldery, informatory i mapki.

W dniach 29 października

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

4 listopada (Święto Zmarłych) do ZSRP można wyjechać bez zaproszenia. Należy jedynie posiadać zaświadczenie, że znajdują się tam groby bliskich.

Prof. Kazimierz Pleko-wski ponownie został rektorem Politechniki Białostoc-kiej.

W dniach 29 października

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Wojewódzka Komisja Wyborcza zatwierdziła składy personalne obwodowych komisji wyborczych. Tempera-

ture wyborcza jest raczej chłodna, „ktos” pożywał plakaty wyborcze Tadeusza Mazowieckiego, za to wiatr zwiął transparent informujący o siedzibie komitetu wyborczego Lecha Waleśy.

Na tablicach ogłoszeniowych w Łomży pojawiły się odczytywo mieszkańców o aktywne włączenie się we wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju miasta. Wpłaty (złotówki i dewizy) dokonywać można na konto: NBP O/Łomża, 45001-907-189-85.

Dlaczego Milewski nie siedzi?

Cląg dalszy ze str. 1

nariuszami MSW o prowadzeniu do Polski wyrobów ze złota i innych drogocennych przedmiotów poza kontrolą celną, o zapewnieniu im ochrony i możliwości korzystania z przemysłowego majątku, tzw. „otwarcie granicy” dla przemysłowych przesyłek, przebiegi ich przez funkcjonariuszy MSW, ich późniejszy podział, w wyniku którego to, co przypadło w udziale MSW zostało rozdysponowane między innymi na Skarb Państwa, a w części na potrzeby Departamentu MSW, zaś dopiero dalsza część zaginęła, bądź — jak można przyjąć — została rozdzielona między funkcjonariuszy MSW w formie prezentów, premii itp. — świadczą o „oficjalnym” przebiegu, a także rozdysponowaniu tych dóbr na rzecz i

w imieniu MSW mimo że działania te były bezprawne i wypełniały w tym czasie dyspozycję np. art. 135 paragraf 2 kk (wielka akcja przemysłowa).

Co więcej — zdaniem sądu — żaden z podejrzanych ani w chwili trwania tzw. operacji „Żelazo”, ani obecnie, składając wyjaśnienia w tej sprawie, nie traktował i nie traktuje podjętych wówczas działań jako związanych z udzielaniem i przyjmowaniem korzyści majątkowych jakiegokolwiek indywidualnie określonej osobie.

Ponieważ dotychczas zgromadzone dowody nie pozwalają na skuteczne kwestionowanie wyjaśnień podejrzanych, wobec braku innych obiektywnych materiałów dowodowych, należało według sądu wojewódzkiego przyjąć, iż na obecnym etapie śledztwa brak jest podstaw do uznania (w stopniu dostatecznym nie uprawdopodobnionym), że podejrzani popełnili zarzucane im czyny.

W uzasadnieniu swego postanowienia sąd zaznaczył, że zgromadzone dowody w sposób jednoznaczny pozwalają na przedstawienie wszystkim podejrzanych zarzutów kwalifikowanych z innych przepisów kodeksu karnego (jak np. ze wspomnianego artykułu 135 paragraf 2 kk) bądź z ustawy karno-skarbowej, gdyżby na-stąpiło to przed upływem przedawnienia przewidzianym dla ich karalności, bądź przed upływem ustawą z 23 lutego br. normy artykułu 135 kk (PAP)

Zaduszki bluesowe

— odwołane

Każdego roku, na początku listopada organizowane były w Łomży zaduszki bluesowe. Tegoroczna edycja imprezy miała odbyć się 3 listopada. Jak nas poinformował Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych — ze względu na niki zainteresowania tegoroczną imprezą — zostaje ona odwołana. Osoby które już wykupiły bilety — mogą otrzymać zwrot gotówką. Za interesowanych MDK — przeprasza. (klos)

Na konto Waleśy

W związku z rejestracją kandydatury Lecha Waleśy w PKW sztab wyborczy w Gdańsku zwraca się do zwolenników Lecha Waleśy, którzy pragną wesprzeć materialnie jego kampanię wyborczą o dokonywanie ewentualnych wpłat na konto: Bank Gdański I/O Gdańsk-Wrzeszcz 301804-904555-132.

KOMUNIKAT

UWAGA! POSIADACZE PSÓW Z TERENU MIASTA AUGUSTÓW

W dniach 19—24 listopada 1990 r. w Lecznicy dla Zwierząt w Augustowie w godzinach 7.30—17 odbędzie się bezpłatne przymusowe szczepienie psów przeciw wściekliznie. Do szczepienia należy doprowadzić wszystkie psy, które ukończyły dwa miesiące.

k 5705-1

TOP-MIX-OFERUJE:

WYSOKIEJ KLASY JAPANESE ZESTAWY TV SAT „TRISTAR”

- stereofoniczne, konwerter 1.1 DB

LUKSUSOWA KWESTIA

Znali go właściwie tylko albo pilni czytelnicy „Literatury na świecie” albo specjaliści zajmujący się twórczością pisarzy iberoamerykańskich. Książki 76-letniego pisarza z Meksyku Octavio Paza — laureata tegorocznej nagrody Nobla dopiero czekają na wydanie w Polsce. Dlaczego tak się stało? Andrzej Tchórzewski tłumaczy, że skoro dotąd lubiliśmy wyłącznie faworytów „rządowych”, a Paz nie należał do nich, nie tylko na Kubie, która decydowała o naszym spojrzeniu na Amerykę Łacińską, ale również we własnej meksykańskiej ojczyźnie — to jasne, że nie mógł być w Polsce drukowany. A ponadto... Ponadto zrezygnował przecież w 1968 r. z funkcji

ambasadora Meksyku w Nowym Delhi na znak solidarności ze zbuntowanymi studentami po masakrze na Placu Trzech Kultur. Ci, którzy rządzą nie lubią takich gestów. Jeśli więc zamiast wartości — konkluduje Tchórzewski — wybiera się zasadę każdorazowego popierania oficjalnego punktu widzenia, to trzeba za lisusostwo płacić nie doinformowaniem własnego społeczeństwa.

Wielu dziennikarzy przebiega się dziś w dostarczaniu swoim czytelnikom wielu informacji o nim i jego życiu. Wywiad z Pazem ma dzisiaj swoją cenę. A trzeba przyznać, że właśnie w tych wywiadach mówi o wielu interesujących sprawach. Na przykład o demokracji. Demokracja — twierdzi — to dla mnie również możliwość zachowania dystansu i dlatego myślę, że demokracja zachodnie są niedoskonałe, gdyż są skorumpowane przez pieniądze. Jest to społeczeństwo, które bawowało czci przedmiotów. To katastroficzne...

Nazajutrz po ogłoszeniu werdyktu przez Akademię Szwedzką świat Octavio Paza przewrócił się do góry nogami. Zamiast ustalonego dziennego rytuału miał dwie konferencje prasowe, jedną z rana, drugą — po południu. Potem były u

niego telewizje: amerykańska, hiszpańska i meksykańska, a następnie mnóstwo dziennikarzy. Dopiero wieczorem mógł pójść do przyjaciół do baru na ulubioną szkołkę i sandwicze z pieczoną ułoiwiną. Gdy późną nocą szedł spać usiłował zapomnieć o tym wszystkim co się stało.

ROZUM I GARDŁO

Nie dane mu było jednak długo zapominać, bo od samego rana czekała na niego pani Sarah Crichton z tygodnika „Newsweek”. Zresztą nie tylko ona, także wielu innych dziennikarzy. Octavio Paz nie mógł oczywiście zlekceważyć prasy. Z rozmowy Paz z panią Sarah Crichton wybrałam co ciekawsze fragmenty.

O ISTOCIE NAGRODY. Mówiąc prawdę nigdy nie za-

biegałem o nagrody. Myślę jednak, że w tym stylu byłoby ich odrzucenie, ale też nie przywiązuję do tego jakiegoś szczególnego znaczenia. Mój Nobel odnosi się raczej do kraju, z którego się wywodzi. Otóż Ameryka Łacińska, a Meksyk w szczególności doczekali się nareszcie rozgłosu. Potrzebowa-

liśmy tego rodzaju uznania, ponieważ zawsze byliśmy na obrzeżach świata zachodniego.

O POEZJI I ESJACH. Kim jestem: poetą czy esejistą? Źródłem mojej literackiej aktywności była zawsze poezja. Nigdy wcześniej nie myślałem, że w przyszłości będę także pisarzem. Byłem poetą choć dostrzegalem, że tożsamość różnic między poezją a innymi gatunkami

literackimi. Stało się jednak, że stopniowo, krok po kroku stawałem się pisarzem. Piszę eseje, które są substytutem poezji. Jest tradycja, że poeci tylko śpiewają, ale przecież poeci, szczególnie współcześni, próbują swoją twórczość uzasadnić. Należę właśnie do tej grupy. Jestem poetą, który ma także rozum, a nie tylko gardło.

O TYM KIM JEST? Jestem Meksykaninem. Odkryłem ten fakt w młodości kiedy byłem w USA. Nie mówiłem po angielsku i to był powód moich częstych bójek z innymi dziećmi. Następnie, kiedy wróciłem do Meksyku, też biegałem z dziećmi i też z tego samego powodu. Miałem wówczas czternaście lat i nie mogłem nie z tego zrozumieć. To doświadczenie było bardzo bolesne. Oznaczało, że można być obcym we własnym kraju. I dlatego zacząłem zadawać sobie pytanie:

kim jestem i dlaczego jestem Meksykaninem? Stąd — się wziął mój pierwszy tom esejów.

O LITERACKIM KRĘGU. Podzielił w świecie literackim istniejącą nie różnicę poglądów, filozofii, polityki. Zresztą polityka jest tu najmniej ważna. Świat literacki, odgórnie, zawsze był pełen pałaj i namienności, nienawiści także. Pasję są ważne i oduczają, ale tak wiele i oduczają.

O MORALNOŚCI I KULTURZE. Sądzę, że Meksyk wychodzi już powoli z tych problemów. Aby jednak wyszedł całkowicie należy spełnić co najmniej trzy warunki. Po pierwsze — polityczny. Nie mamy jeszcze prawdziwej demokracji chociaż dążymy do niej. Po drugie — ekonomiczny. Potrzebne są reformy, ale musimy być też świadomi, że w przypadku tych reform ludzie będą mu-

sieli „zaciśnięć pasa”. Warunki życia robotników i chłopów, a zwłaszcza chłopów, powinny być polepszone. I po trzecie — chodzi o moralność i kulturę. Meksyk musi przejść w tym względzie ogromną przemianę. Zatrzymaliśmy się bowiem w widzeniu świata wyłącznie w barwach czarnych i białych, nie dostrzegając form pośrednich ani rzeczywistości takiej jaka jest. W sferze moralności musimy przejść ogromne zmiany. Np. uważam, że właśnie kobiety winny przyczynić się do przemian i uczynić nas odmiennymi.

NAGRODA I PIENIĄDZE. Na co przeznaczę nagrodę? Pisarze — jak wiadomo — są bezbrakimi zachodniego świata. Co zrobić? Nie wiem, do prawdy nie wiem. Może kupić obraz. Ale obraz są przecież drogie. Może kupić obraz. LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

Rewelacyjny płyn do mycia urządzeń sanitarnych, glazury, terakoty, baterii.

Usuwa osad kamienia. Nie niszczy glazury i emalii. Ulży Twojej pracy. Zaoszczędzi czas.

DELTA BŁYSK

(w kioskach Ruchu)

k 5662-0

RADA PRACOWNICZA REJONOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA MELIORACYJNEGO w Giżycku

OGŁASZA KONKURS na stanowisko DYREKTORA PRZEDSIĘBIORSTWA

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe (techniczne, ekonomiczne, prawnicze)
- umiejętności organizatorskie i kierownicze
- preferowany wiek do 50 lat
- dobry stan zdrowia

Oferty składane przez kandydata powinny zawierać:

1. Podanie z motywacją
2. Wstępną koncepcję kierowania działalnością i rozwojem przedsiębiorstwa
3. Krótka informację kandydata o jego predyspozycjach i osiągnięciach w pracy zawodowej
4. Kwestionariusz osobowy z fotografią i życiorysem
5. Odpisy dokumentów potwierdzających posiadanie wykształcenia
6. Dokumenty stwierdzające staż pracy na kierowniczych stanowiskach
7. Opinię z poprzednich miejsc pracy za okres 5 lat
8. Opinię z aktualnego miejsca pracy
9. Aktualne zaświadczenie o stanie zdrowia

Oferty wraz z dokumentami i napisem na kopercie „KONKURS” należy składać pod adresem Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjne, ul. Przemysłowa 3, 11-500 Giżycko, w terminie 14 dni od ukazania się ogłoszenia w prasie.

O terminie konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Szczegółowe dane o przedsiębiorstwie zostaną udostępnione kandydatom po zakwalifikowaniu ich do udziału w konkursie.

k 5790-00

Optyk E. Sulej

POLECA usługi

Węgorzewo, ul. Bohaterów Stalingradu 10c (obok Szkoły Nr 2).

Sg 5914-1

CEGLĘ pełną i dziurawkę ceramiczną-atestowaną

OFERUJE

Cegielnia w Matwicy gm. Nowogród

Tel. 765-21. Łomża

Cena cegły w zależności od gatunku kształtuje się od 300 do 500 zł za szt.

Łg 5436-00

WPHW w Łomży

OFERUJE

w dniach od 5 do 30 listopada sprzedaż towarów letnich z bonifikatą 50 proc. oraz innych z bonifikatą 20 proc.

Sprzedaż prowadzi Baza Magazynowa w Jezioroku

tel.: 26-04, 42-56, 46-99.

Zapraszamy.

k 5666-1

CZTERE DAMY

Był przed wojną w Wilnie elegancko ubrany pan z krótko podstrzyżonym wąsikiem, który siadając do kart tak potrafił je przetasować, że w rzeczywistości układ nie ulegał żadnej zmianie. Czworaka pik pozostawała za asem, a siódemka karo za czarnooką damą.

Każde miasto miało zresztą swoich szulerów, którzy w niczym nie ustępowali najslawniejszym. Grano w salonach i w podrzędnych knajpkach, w mieszkaniu aptekarza, a także na niejednej plebanii. Oszust karciarzy postępował jednak wszędzie w podobny sposób.

Stara szkoła francuska wyróżniała kilka klasycznych technik karciowego szulerstwa. Dużą popularnością cieszył się chociażby *marguilage* — czyli zewnętrzne oznaczanie kart. Przy fachowym opracowaniu talii trudno było wykryć to fałszerstwo nawet przy bardzo dokładnej obserwacji. Ze zrozumiałych względów nie podajemy tych opisów.

Doświadczony szuler nie stosował tej metody przy pierwszych rozdaniach, gdyż wiedział, że w każdej chwili może spotkać przy stole równego sobie przeciwnika. Dopiero, gdy rozegrał z kimś małe czynniki, stosował portę, zamianę dobrej, nieznaczonej talii kart na znaczoną.

Przy sprytnym układzie kart oszust stosował transporter — usunięcie jakiejś karty z gry na pewien czas, a następnie dołączenie jej z powrotem do talii. Była to oczywiście sztuczka typowa zrecznosciowa, wymagająca długich treningów.

Wyszym stadium szulerstwa wydaje się być *fant coupe* — wyciągnięcie, przy rozdawaniu, nie tej karty, która kolejno iść powinna, tylko innej, korzystnej dla oszusta.

Szczytem karciowych kombinacji było *le fant coupe* — także zabranie kart, które nie zmieniało ich poprzedniego układu oraz *sesencier* — czyli takie ułożenie kart, które umożliwiała przy dodaniu jednej karty rozpoznanie następnej.

Karciarskie szulerstwo pojawiło się w Polsce już w XVI wieku. A cóż to za towarzysztwo zasiadało za pikowymi stołami w dawnej Rzeczypospolitej? Oddajmy w tym

miejsu głos Andrzejowi Hamerlińskiemu — Dalerzyńskiemu.

„A Grodno balowało (...) otwierała salony „ospowata i mocno umalowana” pani Grabowska, ksiądz biskup Massalski już nie tylko karciaży spraszał, urządził asamble hetman Ożarowski, kanclerz Sułkowski, marszałek Moszyński (...)

Wszystko to jednak niczym było wobec nocy u Siewersa, kiedy tysiące świec rozjarzały wnętrza Sapieżyńskiego pałacu, idąc o lepsze z blaskami kolorowych lampionów iluminujących dziedzińce i ogród, światłość kuchni zadziwiała smakoszy, lały się przednie wi-na, a gościnność szła tak daleko, że choć gospodarz kart nie lubił, to przecie już za pojawieniem się pierwszych gości śpiesznie rozkładano stoły do gry...

Worek z tysiącem dukatów był w Grodnie zwyciężającym otwarcie banku. Znajomy z lat młodzieńczych Dulański Ochockiego, flegmatyk i karciarz oszust, w przystępnie szczeroci pokazywał mu w swej kasie dziesięć takich worków, a obok nich jedenaście większych, wypchanych złotymi rublami.

Kogóż to tu nie miałeś z tuzów koterskiego świata! Byli biskupi inflancki i wileński. Był generał Miączyński — nie tylko przy grze, ale i na sejmie tak czynny, że zasłużył sobie aż na pochwałę ambasadora w liście do carycy. Był starszy Poniński — już nie „monsieur Toutcourt”, jak się sam po wyroku nazwał — lecz znów Poniński, znów książę, orłoder kawał i maitre d'hôtel, wielki, co dnia pijany, rozgoryczony, że mu nie dano marszałkostwa, nie mogący zrozumieć, że w polityce jest już zgrana karta.

Przy karciarskich stolikach w Grodnie zasiadał też tacy Ichmościowie jak Antoni Pułaski, rodzony brat bohatera konfederacji barskiej, Józef Ankwicze, zawsze tak samowolny, starożytny „Mauzusz”, z wyjątkiem już zadem” szambelan Dionizy Mikorski i wielu wielu innych znanych meżów Rzeczypospolitej.

A więc zaczynajmy. Karta dam... S. DWORAKOWSKI

TO NIE MARGINES

Nieodpowiedzialne i do-wodzące braku wiedzy o przeszłości, a także — chyba — o faktycznym stanie spraw wy-stąpienia mińskich rozmów-ców polskiego ministra spraw zagranicznych Krzy-sztofa Skubiszewskiego wy-wolały zdziwienie, zażenowanie a także oburzenie prze-ważającej części opinii publicznej w naszym kraju. Jak widać, historia nie jest uniwersalnym nauczycielem, który trafia do wszystkich umysłów i pewne rzeczy na-leży powtarzać wielokrotnie, by zostały zrozumiane przez ludzi przywykłych do trak-towania własnej i cudzej przeszłości w sposób nie-przynoszący im chwały. Za-

że nie dostrzega się rzeczy-wistej dyskryminacji na własnym terenie. Można wadzić się przed wyda-niem wspólnego oświadcze-nia w sprawie nienaruszal-ności granic, ograniczając się jedynie do słownych za-pewnień, które jednak nie mają stosownej wagi prawnej w stosunkach między-narodowych i z uporem za-orywać „niszczony” przez zajęcia, liay, dzięki tudzież inną zwierzchnią leśną i pol-ną pas graniczny, miast działać na rzecz zmniejszenia istniejących ograniczeń, czę-sto uniemożliwiających nor-malny kontakt rodzin miesz-kańców w jednym i dru-gim państwie. I nie są to tylko rodziny białoruskie!

okupacji; że oni też „dzieci-nie” mnożyli swoje zasługi w Urzędach Bezpieczeń-stwa zarówno tutaj, jak i na pozostałych terenach pol-skich.

Trzeba wreszcie powie-dzieć raz i na zawsze, że przeszłość polsko-białoruska stworzyła cudowną podra-niczną mieszaninę ludzi zdolnych ponad przecięt-ność, wrażliwych, wspania-łych i ogromnie do swojej ojczyzny ziemi przywiązanych. Białorusin w Gródku, Orli czy Wallach jest u siebie, podobnie jak u siebie jest Polak miesz-kańcy w Grodnie, Łunnej

POMYSLEĆ O PRZYSZŁOŚCI

Można to, można tamto. Nim jednak uczyni się co-kolwiek, należy się dobrze zastanowić, bowiem ślania niepokoju może wprowadzić pomoc w pozyskaniu zwoleni-ków, jest to jednak dzia-łanie na krótką metę.

Falszowanie lub wybiórce traktowanie przeszłości nie będzie fundamentem dla przyszłych stosunków dobro-sąsiedzkich. Z tego trzeba sobie zdawać sprawę, jeśli zajmuje się odpowiednio wy-sokie stanowisko lub do te-go stanowiska pretenduje. Odnosi się to zresztą rów-nież do niektórych polskich publicystów, którzy z upo-rzem godnym lepszej sprawy stwierdzają, że na Białostoc-czyźnie w służbie bezpie-czeństwa, wśród kolaborują-cych z okupantem hitle-rowskim, a wreszcie w fa-talnie sprawującym rządy aparacie państwowym i par-tyjnym, czołową rolę odgry-wali ludzie narodowości białoruskiej. Mój Boże! Re-ce i spodnie opadają...

Działając na tej samej za-sadzie można by przypomi-nać, że prawdziwym twórcą systemu represyjnego stał się „żelazny Feliks”, który był Polakiem; że nie kto inny, lecz Polacy służyli w policji granatowej w latach

lub Lidzie. To jest bowiem ziemia, w której wsiakł pot-lich spracowanych ojców a także krew broniących jej przed najedźdźcami dzia-dów i pradziadów. Nikt o tym, a zwłaszcza osiedli tu ludzie, nie powinien zapominać. Je-li tak uczynią, zaprzeczają swojej własnej historii, do której przecież oficjalnie z takim upodobaniem powra-cają.

Obydwa narody, polski i białoruski, mają do spełnie-nia wielką misję. Nie cho-dzi o dawanie przykładu ob-cym, lecz sobie samym; cho-dzi o wychowanie młodzie-ży. Uczestnikami moich bardzo licznych seminariów są studenci obydwu na-rodowości. Ich zachowanie rodzi nadzieję, że mimo po-wtarzających się błędów po-pelnianych przez starsze po-kołen, rośnie normalna generacja Polaków i Biało-rusynów, pragnących zgodnie kultywować narodowe tra-dycje, budować polityczną różnorodność, a przede wszystkim — odrzucać wszelki fałsz i wszelką nietolerancję.

Pozwala mi to spokojnie myśleć o przyszłości.

WLADYSŁAW A. SERCZYK

— Nie — chłopiec podał mi plik pieniędzy — Sprzedam za czterdzieści, masz coś jeszcze dla mnie?

Złutek nie odpowiedział.

— No, masz coś jeszcze?

Mężczyzna potrząsnął głową i przez chwilę wyglądał tak jak by się obudził z głębokiego snu. — Kazim, spieprzył do domu — powiedział wreszcie głosem dzienne głuchem i przytłumionym. — Przyjdź we wtorek, albo nie, sam przyjdź do ciebie.

— Ale ja mam dzisiaj dużo czasu i mogę... — zaczął chłopiec jednak prawie natychmiast przerwał. — O Boże, co to boba? — zapytał, szeroko otwierając oczy ze zdumienia.

— Yyy... — z ust mężczyzny wyrwał się chrapliwy belkot.

Chłopiec patrzył i niczego nie rozumiał. Widział jak pod Złutkiem wolno uginają się nogi, jak chwytła on ręką za krawędź barowozu i nieczym na zwolnionym filmie wolniutko opada na kolana. A potem, kiedy mężczyzna leżał już w błotnistej kałuży twarzą do ziemi i jego nogi drgały u-rywany rytmem przedśmiertnego skurczu, zobaczył jeszcze drewniany trzonek noża tkwiący w plecach z lewej strony, na wysokości serca.

2.

Andrzej Wróbel, dziennikarz lokalnej popołudniówki nie miał dobrego dnia. Najpierw była kłótnia z żoną na wieczór ten sam temat braku pieniędzy, których w dziennikarstwie nie da się przecież zarobić, a potem sejsja z sekretarzem redakcji dotycząca artykułu jaki miał dostarczyć przed dwoma dniami, a do dzisiaj jeszcze go nie tknął. Musiał więc podjąć meksa decydując: czy uisnąć gdzieś w kacie przy maszynie do pisania, czy zwrócić się do dziennikarsko roz-ladować stresy korzystając ze starej i dobrze wypróbo-wanej metody. Fakt, że do trzynastej brakowało jeszcze kilku godzin nie miał większego znaczenia. U Kapitana, który w pobliżu redakcji prowadził melinę wielu dzien-nikarzy miało konto otwarte i mogli z niego korzystać nawet bez pieniędzy o każdej porze dnia i nocy.

Wróbel nie zamierzał się dłużej. Pomysł rozładowania stresów wydał mu się znacznie korzystniejszy od pracy nędznie płatnej i nikomu niepotrzebnej. Kogo bowiem ob-

Ciąg dalszy na str. 5

OSADA BAJU BAJU

Niedaleko od lasu, nad brzegiem ru-čaju, leży mała osada. Są dzieci, co ją znają.

Wszystko tam jest inne, niż w księgach podają.

Gwiazdy wcale nie świecą, to nie w ich zwozycy. Deszcze nie padają. Słońce jest niebieskie. A wiatr jeździ tramwajem; bo i tramwaj tam mają.

Woda płynie pod prąd, a z ziemi, czu-bamili, drzewa wyrastają. Jąbika są kwa-dratowe. Siłwki pestek nie mają. Wiśnie są jak balony, którymi dzieci latają. Orzechy rosną bez łupin. Gruchy to dopiero mają bruch! Jak słońce, a bywa, że i jak słońce, trąby ogromne mają. Truskawki sterca na płotach. Poziomki na trawki się nawie-kają. Do kanek wskakują maliny.

Nikt rybek nie łapie. Grzyby pod ręce chadza-ja. Natomiast filizne kwiaty nie — tylko wachaj-a. A kto gra w dwa ognie? Jasne — komary gra-ja. Złote siele się samo, samo zbiera się i mleje. Same pletka się chlebi i ciasta na niedziela.

Burze, gdy są, to z szklance wody i bardzo szybko mijają. Wieczory wstają rankiem. Swit spać się kładą. Nocy są tak umakowite, jak kot bawerz, gdy im się kładzie. Jeżdża pod samą samą. Auta szubują w powietrze. Furmanki nie ma bo po co? A motocykle, jak zwykłe, chodzą po nocach i pości.

Niedziele nie ma szpinaku ani mleka z koż-chem. Nikt nie musi myć zębów. Nikt rano nie wsta-je. W radio są same bajki, a do wszystkich posiłków dobry kelner lody podaje.

Dorośli jedzą nosami. Usami wachają, uszy słu-żą im do patrzenia, a oczyma słuchają. No i spa-cerują tyłem do przodu i mówią „dziękuję”, gdy coś dają.

Po zakupie chodzą pałace, natomiast bajki sprza-tają. Mleś, żyrafy i małpki robią na drutach swe-terki, a pan listonosz zamiast listów roznosi wy-lacnie cukierki.

Doroby nie stoją, lecz leżą. Okien w ogóle nie mają. Schody są tylko na dachach, a drzwi spod niego wystają.

Zimy nie ma tam wcale. Cały rok trwa piękne lato. Mamy są ciągle wesołe, a tata jest kochany tata. Zabawki dzieci słuchają i znową im prezenty, tak że zupełnie jest niepotrzebny żaden Mikołaj Świąty.

Swinki mówią ku-ku-ryku, a kury kasają. Psy miauczą. Koty szczełają. Krowy rzą a konie ćwierkają. Jeża łażą po drzewach. Dżdżownice kumkają. Lisy jeżdżą na wrot-kach, a wilki kukrowe fajki palą. Golebie grają na skrzyptkach. Kaczki śpiewają. Ła-będzie pływają z dziećmi. Dobre wróżki baj-dy bajają.

Osada to dziwna, a zwie się Baj-Baju.

ANDRZEJ WYDMIŃSKI

Nie zachęcaj, nie namawiaj, nie zmuszaj!

Dominującą cechą na-szej demokracji jest całkowita swoboda wy-boru. Człowiek (kobie-ta) może lub nie i choć czasem musi to jednak nikt go nie zmusza.

(cd. str. 5)

ALGEBRA



Na patrzonczke

Rozmowa z CZEŚKIEM TARASEWICZEM, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— Słychać, że dziwne rzeczy dzieją się u nas ostatnio. Znowuś parowozowy ludzom sprzedają.
— Co proszę?
— To proszę. Niemłody jest, no to chyba pamięta tamte czasy jak ceny szły w górę a w propagandzie gadali, że oni w mieście prawie stoją. I to była prawda.
— Jak to, prawda?
— Bo wszystkie zależy jak liczyć. Skoro jak cukier na ten przykład drożał dwa razy a lekometrywo skończyło w górę o tysiąc, to razem taka się robiła podwyżka, że jej prawie i nie widać. No a teraz znowuś to samo. Dla mnie tłumaczy, że w miesioncu cztery procenta ceny się podniosło, a ja na kieszeni co innego

nałpotrzebniejsze i nie o żadne cztery procenty najmniej. Liczyć każdy jeden potrafi, no to czego take ciemnoty nam wciskać jak by my byli tabaki? Do czego to dojdzie, jak tak dalek pójdziesz? Jeszcze pare miesieny temu nazad jad ja sera ile chciai a obecnie Lilka po plaisterku jego dla mnie wydziela. Za miesionc na przygladku benzinem wtrząsali gołde czy inne salami.
— Słucham?
— Na patrzonczke, znaczy się. Weźmie kawalek sera, powiesi gdzie w kuchni na haczku przy lampie, chlebowo pienie w łapie i smacznego jak najbardziej! Tak benznie, sam się o tym przekona.
— Bez przesady, panie Czesiu!
— Nic a nic ja nie prze-



czuje. Weźmie masło na ten przykład. Dwa osiemset było za kostkę jeszcze temu musi z tydzień, a teraz trzeba bulić cztery patyki. Tak samo wendlina. Kiełbasy nie ma już tanzej jak po dwa-dziesięć tysięcy, durna kaszanka przynęta na sześć, czy nawet siedem. Cztery procenta z tego wychodzi?
— No wie pan, te cztery procenty liczy się ogólnie. W końcu chleb jeszcze nie wdrożoł cukier...
— I bynajmniej tej parowozowy. Znaczą elektryczne bo na węgliku już chyba nie ma. No. A mówione ber śmiechu to ja by chciały wiedzieć kto takie coś wylicza i podle czego rachuje. Czy to wogóle można podliczyć?
— Z pewnością można.
— Bardzo ja w to wotnie nadzwyczajnie. A jak nawet i można to take rachunki tylko czy dla ludzi mydło. Cztery procent coś skoczyło w górę, no to co tam, cztery złoty na stówie, czterdziestka na tysionie. Idzie wytrzymać, nie? Tylko niech dla mnie pokaże take skanie, niech da choć jeden przykład! Ser szwancarski z dwunastuch zaordaz poleciał na siedymnaście tysięcy...
— Ten ser nie daje panu spokoju. W ubiegłym tygodniu też pan o nim mówił.
— Bo to dla mnie pierwsza rzecz potrzebna do życia. A u nas to drożeje, co ludziom

sadząm bynajmniej. No, może nie wszystkie bendo patrzonczke uprawiać, ale ameryty, państwowe pracowniki i różne inne działy innego wylicza nie mają. Ruskie herbaty kiedyś tak plili. Jedna kostka cukru dla całej rodziny na miesionc starczała.
— To są bajki, panie Czesiu kochany!
— Bajki! Za pierwszego Sowietu, znaczy się w trzydziestym dziewiętnym dla nas dokwaterowali do chłupy ruskiego kapitana z żoną Nataszko. Porzondna kobieta była, nie powiem, czyżby, nie pyskata, ale wie, co ona przywiozła ze sobo na te polskie wyprawy? Całe walizki suszonych obierek kartoflanych.
— No dobrze, ale co to ma wspólnie z tą... patrzonczką?
— Dojdziem i do tego, tylko pomalutku. Nagotowała ona tych obierek i prosi nas do stołu ślaść. Sledzim patrzim, a ona kawalek słoniny solonej wymięła ze szmaty, na stół kładnie, obierki do renki bierze i chalaś ja po słoninie a potem do gemby ładuje...
— Słoninę?
— Obierki! Tak u ich tłuszczoza omasta wygłodała. Cukrowego słodzenia ja nie widział, ale cukier jeszcze większy był rarytas od słoniny i na pewno z nim było tak samo.



CO TU MIĘKKIE, CO TU TWARDE?

Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej ustaliło ceny na poszczególne organy ludzkiego ciała.

I tak np. „Oskalpowanemu” mężczyźnie zalicza się od 5-20 proc. uszczerbku na zdrowiu. Podobne nieszczęście u kobiety wycenione jest wyżej, na 10-20 proc. Utrata języka (50 proc.) jest w świetle tabeli bardziej dolegliwa niż wyuszczenie galki ocznej (38 proc.) lub utrata prącia (40 proc.). Utratę śledziony wyceniono na 15-30 proc., małżowiny usznej na 15 proc. Natomiast jeśli nam wybija śmiechacz lub kły otrzymamy po 3 proc. za każdy ząb.

Utrata cnoty nie figuruje w cenniku.

Szwedzki minister mieszkalnictwa i gospodarki przestrzennej Longvist przebywał w Polsce na zaproszenie ministra Paszyńskiego. Podczas rozmów zgodnie stwierdzono że możliwości polsko-szwedzkiej współpracy budowlanej są praktycznie nieograniczone.

Szwedom spodobała się szczególnie architektura domków jednorodzinnych okalających Warszawę. Istnieją możliwości eksportu.

Franciszek Szlachetka snuje wspomnienia na łamach „Gazety Samorządowej”. „Kiedys Babuch polecał z Gierkiem na Kubę. Po powrocie, jak zawsze, zrobili notatkę na Biuro Polityczne, którą się w dyskusji uzupełnia i w ramach tego uzupełnienia Babuch zabiera głos; „towarzysze, notatka nie oddaje wszystkiego. Towarzysze Gierku, wszyscy wiedzą, jest skromny i nie chce o tym mówić, ale ja w swoim partyjnym sumieniu muszę powiedzieć, że jak stuchalem rozmowy Gierka z Fidelem, to odniosłem wrażenie, że rozmawia profesor Gierka ze studentem Fidelem Castro”.

Skąd my to znamy, prześle Kadzielnia?

W Barankach ma powstać ZOO. Taką informację podało z kół zbliżonych do podsołtysa Eustachego Gęsiwskiego. Jest to odpowiedź na rozchodzące się po mieście pogłoski, iż białostocki akcent ZOO ulegnie likwidacji z braku funduszy na jego utrzymanie.

Mniej więcej autentyczne

Lwy ma przejąć osobiście podsołtys z przeznaczeniem na własną ochronę.

Rada Gminy i Miasta Mogielnica (woj. radomskie) odwołała ze stanowiska burmistrza R. Wiśniewskiego zarzucając mu m.in. „zapędy dyktatorskie, lekceważenie radnych i nerwową atmosferę na posiedzeniach”.

I słusznie. Albowiem tylko spokój może nas uratować.

Niektórzy wójtowie w woj. częstochowskim mają wyższe pensje niż wójtowa! np. wójt gminy Miedzno zarabia prawie 3,5 mln zł miesięcznie. Pensje wójtów w Rudnikach i burmistrza Kalet również przekraczają 3 mln zł.

Wójt na zagrodzie, równy wojewodzie.

Lech Wałęsa otrzymał w darze „Alfabet Urbana” w twardej oprawie, z odrębną dedykacją autora: „Panu Lechowi Wałęsie od najbardziej „szczego” z jego wrogów wraz z uprzedzeniem, że jeśli Pan będzie kpił ze mnie, mówiąc, że dołożyłem komunizmowi, to ja w rewanżu publicznie pana poprę. Jerzy Urban”.

W szkole podstawowej w Ogrodnikach (woj. suwalskie) lekcje religii prowadzi nauczycielka, która do stycznia br. pełniła funkcję i sekretarza POP ZPZR.

Połączyła wiarę w dogmaty?

„Głos Opozycji. Veto” w celu bliższego poznania prywatnego życia obecnych prominentów zamieścił anons: „Poszukujemy w całym kraju pierwszej dziewczyny Balcerowicza. Hej, dziewczyno! Odezwij się, napisz i chętnie wydrukujemy Twoje wspomnienia”.

A która to dziś przynia się, że miała romans z byłym komunistą?

W końcu lat pięćdziesiątych jako młody nauczyciel świeżo po studiach pedagogicznych o kierunku matematycznym, po otrzymaniu nakazu pracy zatrudniony zostałem w jednej ze szkół podstawowych na terenie powiatowego miasta M.

Dyrektorem tej uczelni był niejaki P. z wykształcenia analfabeta człowiek bez moralnego kośćca i najmniej nawet skrupułów. Moje pierwsze z nim zetknięcie pozostawiło mi niezaparte do dzisiaj wrażenie Siedział rozparty w krześle, nie poprosił nawet żebym usiadł a po dłuższym milczeniu i obserwowaniu mnie spod oka odezwał się mniej więcej w te słowa: — Nie myślcie sobie, prawda, że będziecie mieli, prawdziwe życie (w rzeczywistości mówił — letkie). Bezdziesięć papier... od rana do nocy i na takim odcinku, na jaki was skieruje. Czy to jasne?

Wszystko stało się jasne już nazajutrz, kiedy to ja, matematyk, zostałem skierowany do nauczania gimnastyki i języka polskiego.

Po kilku miesiącach pracy zostałem ponownie wezwany do dyrektora, który nawiasem mówiąc prawie nigdy nie wychodził ze swojego gabinetu. Tym razem władca potraktował mnie łaskawiej. Kazał usiąść po czym wstawił taką mowę: — Przyglądam ja się wam (gdzie?), przyglądam, prawda, i widzę, że nie testecie całkiem do niczego. No i w związku z powyższym daję wam nowe zadanie partyjne — będziecie nauczali historii.

Na moją uwagę, że nie jestem partyjny, powiedział: — Nie szkodzi, będziecie. W ten sposób matematyk stał się gimnastykiem i hu-

BUDOWALIM

manistą, natomiast przedwojenną nauczycielką, biolog z wykształcenia uczyła rachunków w klasach 1-7. Zabawa taka trwała mniej więcej dwa lata. Próbowaliśmy do kuratorium, ale jedynie co osiągnęliśmy była nagana wpisana mi do akt personalnych za jakieś wymyślone i bzdurne przewinienie.

bie długo czekać. Pod koniec roku szkolnego, kiedy dzieci zaczęły już czytać (niektóre umiejętności tę wyniosły z domu) mój sekretarz znalazł wreszcie parę liter alfabetu.

Wówczas to nie wytrzymałem i nie zapowiadany przez nikogo sam udałem się do kabinu sekretarza.

Muszę powiedzieć, że spodziewałem się Boga wie czego, jakie-

Nauczaliśmy

Bodaj na początku sześćdziesiątego czy sześćdziesiątego pierwszego roku błąd strach padł na szkołę. Do pierwszej klasy został przyjęty syn pierwszego sekretarza powiatowego ZPZR. Dzieciak był strasznie rozpuszczony i raczej tępy, choć przy odpowiednim podejściu do niego prawdopodobnie można by osiągnąć jakieś pozytywne rezultaty. Niestety, dyrektor otworzył nad nim parasol ochronny szczególnego rodzaju. Po pierwsze wydał ustny zakaz stawiania mu stopni negatywnych. Po drugie żaden nauczyciel nie miał prawa zwrócić mu uwagi na żaden temat. W przypadkach „spornych” należało meldować o tym dyrektorowi, ten zaś prawo podjęcia jakiegokolwiek decyzji zawierał wyłącznie dla siebie. Po trzecie — o trzymaliśmy rozkaz chwalenia główniarza przy każdej nadarzającej się do tego okazji. Miał to być czynione zawsze publicznie, w obecności całej klasy a najlepiej szkoły.

Rezultaty takich metod wychowawczych nie dały na siebie czekać. Pod koniec roku szkolnego, kiedy dzieci zaczęły już czytać (niektóre umiejętności tę wyniosły z domu) mój sekretarz znalazł wreszcie parę liter alfabetu. Wówczas to nie wytrzymałem i nie zapowiadany przez nikogo sam udałem się do kabinu sekretarza. Muszę powiedzieć, że spodziewałem się Boga wie czego, jakie-

god krokodyla czy coś w tym sensie, a tym czasem przysłał mi normalny człowiek, a przynajmniej na pierwszy rzut oka odniosłem takie wrażenie. Zachęcony tym opowiedziałem mu wszystko, a nawet jeszcze więcej. Sekretarz słuchał i milczał. W trakcie mojej wizyty nie odezwał się ani słowem, dopiero na końcu powiedział — Osobiście zajmę się tą sprawą winni roztanę ukarać.

Wróciłem do szkoły jak na skrzydłach. Wyobrażałem sobie, że już nazajutrz nasz dyrektor poleci ze stanowiska i zostanie co najwyżej wice dyrektorem. Oj, ja naiwny! Przez ponad tydzień panowała cisza a potem rozpadła się pięknie. Przyjechała wizytacja z kuratorium, jakas komisja z województwa i paru innych osób, i wszystkie

one zaczęły udawać, że to nauczyciele są do niczego, że do stałem wezwane do prokuratury. Postawiono mi tam zarzut, że świadomie i celowo w celu „mśczenia się na sekretarzu partii z racji wrogosci do komunizmu zaniedbałem naukę w stosunku do syna wyż. wymienionego”.

Wizytacje i lustracje trwały prawie miesiąc. Zakładano one normalny tok pracy w szkole, ale nikogo to już nie obchodziło. Wreszcie znalazłem winnego. Jak nie trudno się domyślić byłem nim ja. Wprawdzie stonowano nieco zarządy. Nikt już nie twierdził, że byłem wrogiem klasowym numer jeden, ale tak czy owak stałem się parazytą o wieżką. Udowodniono mi nieuctwo, brak kompetencji nauczycielskich, lenistwo i parę innych jeszcze pomniejszych grzechów. Dostałem wypowiedzenie.

Po wakacjach przeniosłem się do wojewódzkiego miasta, w którym mieszkali moi rodzice. Miałem wilczy bilet, nie mogłem pracować w szkole. Zatrudnił mnie tak zwany prywatniar, któremu będę dożgonnie wdzięczny. Pracując w szkolem zrobiłem doktorat z matematyki. Dzisiaj jestem nauczycielem akademickim, docentem.

Nauczyciel (nazwisko do wiadomości redakcji)

Obserwacje

Józefa BANASIAKA

NADZIEJA

Choć matką głupich nazywają Polacy ciągle przy niej trwają

Uzdrowiciel

Honoris Causa mamy doktora A Polska — ciągle chora.

RACJA STANU

Polska racja stanu To — szmal za oceanu.

PODWYZKI

Podwyżka płac I nowy kac...

WOLNOŚĆ I ZOŁĄDEK

Wolność słowa — to nie wszystko. Lepsza wolność z pełną miszką

JOZEF BANASIAK

668 dzieł „pod młotek”

W hotelu Marriott w Warszawie odbyła się dwudniowa ekspozycja dzieł sztuki poprzedzająca aukcję, która dzięki połączeniu satelitem odbędzie się 18 listopada równocześnie w Polsce, Belgii i Japonii. Pod młotek pójdzie 668 obrazów autorów rosyjskich, hiszpańskich, brytyjskich, polskich, holenderskich i francuskich. Najdroższym obrazem wystawionym na aukcji będzie XVII-wieczne płótno ze szkoły Rubensa, które wyceniono zostało na 15 mln franków belgijskich. (p)

WAYDYKAMENTY

I listy pisane do zmarłych winny mieć żywą treść.

Smierć jest najbardziej lojalną inspiracją życia.

Najgorzej, gdy niektórzy usurpują sobie modlenie się za nas samych.

Czarne myśli białego murzyna nie zafundują różowego świata.

Trzeba zmienić sposób autokreacji. Nie udajemy się — jak dotąd — samym sobie.

Autolojalni: wierni sobie i swoim lajdactwom.

Trzymanie kciuków polega u niektórych na zaangażowaniu obu pięści.

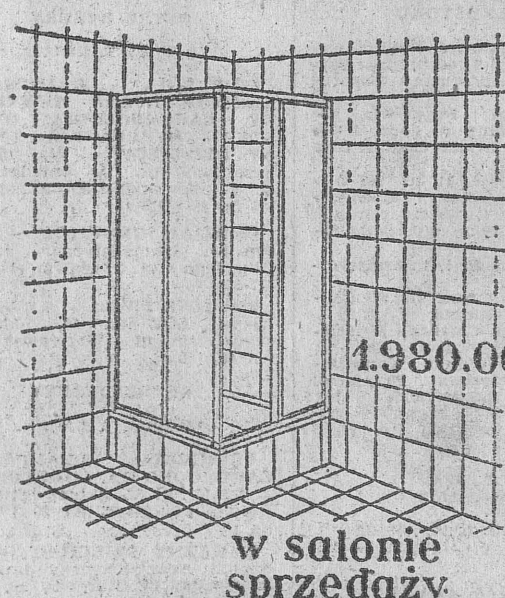
ZBIGNIEW WAYDYK



Za dusze i za serca

wia ślad, który jak kruszec trwać będzie wiecznie, odporny na działanie czasu i ideologii. Pamięć o stracie najbliższych jest jednak także pamięcią o zbrodniarzach. Oni tak jak ofiary żyją w pamięci tych, którzy umknęli spod dźwigających ich rękami toporów. Wiatr historii

KABINY PRYSZNICOWE firmy „Schulte”



BIAŁYSTOK, ul. ZWYCZYSTA 77 na terenie campingu przy hotelu „Leśny” codziennie w godz. 8⁰⁰-18⁰⁰ w soboty w godz. 9⁰⁰-15⁰⁰

k 5789-1



Sp. z o.o.

Białystok, Młynowa 21, tel. 22-007 wykonuje, montuje

- posadzki, salichy betonowe
- obniżanie strat ciepła
- zawory termoregulacyjne grzejnikowe
- wodomierze wody zimnej i ciepłej
- elektroniczne podzielniki kosztów ogrzewania
- rozliczenie kosztów eksploatacji mieszkań

k 5791-00

NAJTANIEJ NAJSZYBCIEJ NAJŁADNIEJSZE MEBLE

kupisz w sklepach fabrycznych

SUWALSKIEJ FABRYKI MEBLI:

w Suwałkach, ul. Północna 30

w Elku, ul. Sikorskiego 3

Kupując w naszych sklepach oszczędzasz pieniądze. Tylko u nas bez marży handlowej.

WSTAP — ZOBACZ!

ZAPRASZAMY!!!

k 5603-1



A tak w ogóle wkrótce nowe wybory. Po prezydenckich i sejmowych, do trzeciej izby parlamentu. Koniec.

Dlaczego Święto Zmarłych? Jakoś źle się kojarzy. Przecież święto to coś z radością, coś z wesela. To jakiś koszmarny, przecież zmarli powinni być pozostawieni w spokoju. Po co wplątywać ich w korowody świateczne? Dzień Zaduszny; może dzień, może mrok.

Niech będą Zaduszki. W tym roku może bardziej przejmujące niż kiedykolwiek. Tyle powiedziano o tych, którzy przed laty zniknęli bez wieści. Tyle nowych mogił przybyło, tyle bólu i łez. Ile zniczy, rozświeceni ciemności nad tymi, których chciano wymazać z pamięci żywych.

Tylko zbrodniarzom zadryga ręka przy płomieniu świecy. Czytam — wstrząśnięty — maszynopis książki Małgoś Szewert „W głębi” o pomordowanych przez ubeków ściepach polskich patriotów. Książka ukazuje

okrótce nakładem londyńskiego Aneksu. Jej obszernie fragmenty będzie drukować tygodnik „Plus”.

To o tych, których nocami potajemnie chowano na komunalnych Powązkach. Aby wszelki ślad zaginął. Aby nigdy o nich nie pamiętano. System stworzył potężną i potworną machinę zbrodni. Władza żądała krwi i głów. Posłuszni pracowali rzetelnie.

Ale do żywych należy pamiętać. Musi się rodzić i rodzić pytanie które przez lata pozostawało bez odpowiedzi. Gdzie są panowie życia i śmierci tych, którzy przywieziony przez bolszewicką nawale rzekomy ustrój sprawiedliwości społecznej widzieli takim, jakim w rzeczywistości był. Machina zbrodni i bezprawia. Nigdy w dziejach ludzkości żadne państwo totalitarne, nawet starożytny Rzym w chwilach swej szczytowej potęgi,

nie miał tylu niewolników co Rosja Sowiecka.

Byli ściągani za swoje myśli. Moradowano ich w sposób zorganizowany i planowy. Wstrząsająca opowieść reporterska Małgoś Szewert z pewnością stanie się wydarzeniem. Ale i ona nie znajduje odpowiedzi na dręczące pytanie. Czy pozostaną bezkarni? Czy usprawiedliwia ich to, że wykonywali polecenia ludzi będących u steru władzy? Zbrodni przeciwko ludzkości nie usprawiedliwi nie, nikt i nigdy. Jest czas aby przez chwilę pomieścić nad mogiłami tych, których chowano w grobach zapomnienia, nocą. Być może grzebił ich ci, którzy ich zabili. Aby mieć pewność, że znikną z powierzchni ziemi, że cmentarz pniach skryje ich na zawsze.

Tak się nie stało. Pamięć ludzka nie ulega korozji. Strata najbliższych pozosta-

nie zdmuchnie zniczy, które zapłonę w tych dniach na bezimiennych mogiłach.

Ci, którzy sprawili, że nad nimi nie stoją krzyże, muszą żyć ze świadomością, że o nich także się pamięta. Może nawet bardziej niż o zmarłych. Może nawet bardziej boleśnie tkwić w otwartych ranach, które zadali matkom, żonom, córkom, ojcom i synom.

Dzisiaj trzeba o nich także myśleć. Muszą o tym wiedzieć. Muszą żyć ze świadomością, że są tropieni i ścigani. Jeśli ciągle jeszcze nie przeżyli i stworzone do tego urzędy, to przez własne ofiary. Przez ich cienie. Przez te cienie, które rzucają rozdygotane płomienie światła na mogiłach tych, których marzyła się Polska wolna, niezawisła, nie dająca u bolszewickiego paska.

Te cienie będą nam towarzyszyć. Także następnym

pokołom. Jako memento. Jako ostrzeżenie przed totalitarnym systemem sprawowania władzy. Przed szaleństwem komunizmu. Przed zbrodnią w imię ideologii, w imię samowładztwa.

Ile tych cieni będzie się snuć w Zaduszki? Skąd wyjdą? Z lasów i pól, spod przydrożnych kamieni z zawałonych kaszami: z odłupanych, ocienionych zagajów, spod mentarnych murów, spod stołca i spod księżycy, spod milionów gwiazd, które widzieliśmy rze ofiar i twarze morderców. Te cienie będą przyszywać.

Ci, którzy mają czyste ręce i czyste sumienia niech zapalą w ten zaduszny dzień jeden płomyk za dusze i jeden za serca, które jeszcze biją.

Za Lenina też. NICZYPOROWICZ